

## **Święto wolnych Polaków**

Obraz Polski, państwa quasi-suwerennego, rządzonego przez elity obce polskiemu, tradycyjnemu duchowi, zapatrzone niczym dawna komuna we współczesną Rosję Putina, ukazuje się szczególnie jaskrawo w dniach kolejnej już 68. rocznicy Powstania Warszawskiego. Państwowe uroczystości cechuje miałość, niekiedy nawet groteskowość. Czy może być inaczej, skoro władze zarządzają je jakby od niechcienia i z przyzwyczajenia. Obchodom towarzyszy medialna oprawa rodem z klasycznego PRL-u i gwizdy, które słyszymy już tradycyjnie przy Pomniku Gloria Victis na Powązkach i na Kopcu Powstania Warszawskiego przy ulicy Bartyckiej. Gwizdy i okrzyki skrytykował prezes Związku Powstańców Warszawskich Zbigniew Ścibor-Rylski (co usłużne media natychmiast nagłośniły), nie zauważając niestety, że sporej części współczesnej patriotycznej młodzieży Platforma Obywatelska i jej urzędnicy kojarzą się z komuną i PZPR.

Dla władców III RP i prorządowych mediów, z tym samym co dawniej sentymentem zapatrzonych na Rosję, Powstanie Warszawskie to jak za komuny święto wyłącznie jego bohaterów, żołnierzy AK oraz hekatomba ludności cywilnej miasta skazanego przez Niemców na śmierć. Przyjęty jeszcze za komuny dogmat, że w sierpniowe dni świętujemy przede wszystkim bohaterstwo uczestników Powstania Warszawskiego i męczeństwo ludności miasta, a niekoniecznie święto idei wolności, która porwała tamtych młodych ludzi do zbrojnej walki o niepodległość,

obowiązuje nadal, tak samo jak niezmieniona nazwa pomnika na Placu Krasińskich w Warszawie. Wciąż jest to pomnik Bohaterów Powstania Warszawskiego, a nie pomnik Powstania Warszawskiego. Pamiętam rozgoryczenie warszawskich akowców, którym nie udało się wtedy, gdy stawiano ten pomnik (1989 r.), przeforsować własnej wizji upamiętnienia idei Powstania Warszawskiego, do czego mógł wystarczyć skromny symboliczny pomnik uwieńczony krzyżem, a nie socrealistyczna kompozycja zatrzymanych w pomnikowym kadrze Powstańców z bronią.

Odsuwanie na dalszy plan najważniejszej dla Polaków idei, a więc bezwarunkowej walki o wolność, o istnienie prawdziwie niepodległego państwa polskiego, a koncentrowanie się na powstańczej martyrologii miało wymowę powstańczego zrywu osłabić, a nawet poddawać ją w wątpliwość. Ofiarę krwi, męczeństwo, bezgraniczne poświęcenie dla Ojczyzny zestawiano z rozmiarami powstańczej klęski, z okrutnym losem, jaki spotkał miasto i jej mieszkańców. O ile jednak nie kwestionowano patriotycznych motywów, jakimi kierowali się zwykli Powstańcy, to cień wątpliwości kierowano przez te wszystkie lata na polityczne motywy kierownictwa Powstania i rządu polskiego w Londynie. Heroiczna walka, patriotyczna manifestacja, miała się jawić jako beznadziejny, pozbawiony szans na zwycięstwo nieprzemyślany zryw militarny, niepotrzebna danina krwi. Zasłoną milczenia przykrywano wielką militarną manifestację Polaków chcących ukazać siebie przed sowieckimi dywizjami,

które zatrzymały się nad Wisłą, jako gospodarze wolnej stolicy Polski.

Wielkim czynem niepodległościowym, wręcz jego zwieńczeniem nazwał Powstanie Warszawskie śp. Prezydent Lech Kaczyński. Zwieńczeniem i początkiem, bo gdyby nie pokolenie Kolumbów, nie byłoby wieloletnich zmagañ z komuną prowadzących nas do powstania Solidarności. Nie byłoby też Muzeum Powstania Warszawskiego otwartego dopiero w 60. rocznicę wybuchu Powstania.

Powstanie Warszawskie nie byłoby możliwe bez tego szczególnego etosu wychowawczego pokolenia ojców, matek Powstańców, tych, którzy czynnie przyczynili się do wskrzeszenia Polski po 123 latach niebytu. Stworzyli w II RP spójny i konsekwentny system wychowania młodego pokolenia, któremu przyświecało całkowite oddanie Ojczyźnie, bezwarunkowy, altruistyczny patriotyzm. Obecne pseudoelity bronią się przed restauracją takiego systemu wychowawczego. Nie chcą go, gdyż nigdy nie czuły się wolne albo z jakiś im tylko znanych powodów nie mogą być zainteresowane jego odtworzeniem. Stąd pomysły ograniczania nauki historii w szkołach i zielone światło dla młodzieżowych wielotysięcznych nihilistycznych spędów jak ten w dniach rocznicy Powstania Warszawskiego w Kostrzynie nad Odrą. Na estradę wyszli prezydenci Polski i Niemiec, aby przyklasnąć zabawie, rockowej muzyce i całej tej oprawie stworzonej przez syna byłego milicjanta Jurka Owsiaaka.

Za normalność i sukces polskich demokratycznych przemian uznano też występ w dniu 1 sierpnia (!)\_walczącej z Kościołem katolickim amerykańskiej skandalistki „Madonny”. Gwizdy, jakie towarzyszyły pokazaniu przed koncertem krótkiego filmu dotyczącego rocznicy Powstania Warszawskiego, można uznać za zamierzoną prowokację.

**Wojciech Reszczyński**

310Nasza Polska 07.08.12